



ECHO

Parafii Świętego Antoniego Padewskiego
w Gołkowicach

BIULETYN PARAFIALNY Nr 7 (9) 5.06.2005

NIEDZIELA ZWYKŁA

Egzemplarz bezpłatny



80 lat Parafii w Gołkowicach



*Mój kochany Święty Antoni
Niechaj się Twe serce ku moym prośbom skłoni.
Racz się wstawić za mną do Chrystusa Pana,
By łaska upragniona była mi dana.
A przez święte wstawienie się Twoje
Niech spłyną w moje serce otuchy źródło.
A ja Cię kochać będę najgoręcej
I sławę Twoją głosić jak najwięcej!*

Ta prosta, a może nawet według niektórych naiwna modlitwa, właściwie odczytana i pojęta, a przede wszystkim właściwie „wymodlona” oddaje wszystko to, co łączy się z Patronem Parafii w Gołkowicach i Jego prowadzeniem nas do Chrystusa.

Prośmy przez Niego Boga, aby nasza Parafia była miejscem, w którym każdy może znaleźć Drogę.


Jubileusz kapłański Katechety *Ks. Arkadiusza Stepnia*

W naszej parafii 5 czerwca o godz. 12.00 będziemy przeżywać jubileusz 25-lecia kapłaństwa Ks. Katechety.

Z okazji tego pięknego jubileuszu składamy Ks. Arkadiuszowi najlepsze życzenia: zdrowia, Bożego błogosławieństwa, opieki Matki Bożej i Świętego Antoniego.

Ks. Proboszcz

Z OKAZJI
25 ROCZNICY ŚWIĘCEŃ KAPŁAŃSKICH
KSIĘDZU ARKADIUSZOWI
W IMIENIU WSZYSTKICH PARAFIAN
SKŁADAMY SERDECZNE ŻYCZENIA ZDROWIA
I WIELU ŁASK BOŻYCH NA DALSZE LATA
KAPŁAŃSKIEGO POSEŁUGIWANIA



REDAKCJA

ŚWIĘTY ANTONI

Ty masz wysoko oczy
Tam, gdzie śpiewa skowronek,
Więc widzisz, gdzie się toczy
Zagubiony pierścionek.

A że trzymasz na rękę
Malańkiego Chrystusa,
Dojrzyj, kto kona w lęku
I skąd czyha pokusa.

Twój brunatny samodziół
Widzę: idziesz po niebie.
Popatrz, gdzie się zapodział,
Bo zgubiłem sam siebie.

„Niech się święci chwała Twoja,
Niech się znajdzie zguba moja!”

Amen!

Jan Lechoń

Gołkowice aż do roku 1911 należały do Parafii Podegrodzie. Proboszczem był Ks. Jan Oleksik, pomocnikami: Ks. Andrzej Jaroch i Ks. Franciszek Kmiecicki. Liczba ludności wynosiła: w Gaboniu 970 a w Gołkowicach Polskich 386 osób.

Parafia powstała 10 maja 1925 r. W tym okresie w Gołkowicach pracował Ks. Jan Cebula. 8 września 1948 r. proboszczem został Ks. Michał Orczyk. Pracował on w Gołkowicach przez 16 lat. Zmarł 26 grudnia 1964 r. i został pochowany na miejscowym cmentarzu. 19 marca 1965 r. pracę jako proboszcz parafii Gołkowice rozpoczął Ks. Jan Stach. Zrezygnował z probostwa 25 stycznia 1977 r. i przeniósł się jako rezydent do Starego Sącza. Zmarł 4 kwietnia 1979 r. Jego grób znajduje się na naszym cmentarzu. 2 lutego 1977 r. proboszczem naszej parafii został Ks. Stefan Tokarz, który w 2004 roku przeszedł na emeryturę. Ks. Kanonik nadal mieszka i pracuje w naszej parafii.

Ksiądz Proboszcz

**Akt, na mocy którego powstała
Parafia w Gołkowicach**

(wyjątki)

LEON WAŁĘGA

DOKTOR ŚW. TEOLOGJI

Z BOŻEGO MIŁOSIĘDZIA

I ŚW. STOLICY APOSTOLSKIEJ ŁASKI

BISKUP TARNOWSKI

NA WIECZNĄ RZECZY PAMIĄTKĘ!

W obrębie rzymsko-katolickiej parafii w **Podegrodziu** mieszkańcy gminy **Gołkowice Polskie** ze względu na zbyt wielką odległość od kościoła parafialnego wybudowali sobie kościół pod wezwaniem **św. Antoniego z Padwy** postawili budynki plebańskie, postarali się o grunt pod cmentarz parafialny i prosili o osobnego kapłana, któryby spełniał u nich obowiązki duszpasterskie.

Prośbie ich stało się zadość i od roku **1912** kościół w **Gołkowicach Polskich** miał duszpasterza, mieszkającego przy tymże kościele i pełniącego niezależnie od proboszcza kościoła macierzystego w **Podegrodziu** obowiązki duszpasterskie w **Gołkowicach Polskich** i w gminach do nowego kościoła dołączonych.

Ponieważ w ten sposób nowy okręg kościelny w **Gołkowicach Polskich** wytworzył i przybrał charakter samoistnej parafii, postanowiliśmy kościół filjalny w **Gołkowicach Polskich** przemienić na samoistną parafję.

Po wysłuchaniu więc zdania Naszej Kapituły katedralnej

MY LEON WAŁĘGA, Biskup Tarnowski,

tworzymy i erygujemy niniejszym aktem z istniejącego dotychczas okręgu kościoła filjalnego w **Gołkowicach Polskich** samoistną parafję z proboszczem usuwalnym (paroeciam amovibilem) i postanawiamy, co następuje: **I.**

Parafia w **Gołkowicach Polskich** rozciąga się na terytorjum gmin: **Gołkowice Polskie, Gołkowice Niemieckie, Gaboń cum Opalana, Pracza i Skrudzina.**

Stala siedziba proboszcza jest w **Gołkowicach Polskich.**

W dowód czego niniejszy dokument wydajemy i Naszem podpisem przy wycięciu pieczęci stwierdzamy.

Dano w Tarnowie, 10 maja 1925.

Podpisano: + **Leon Bp**
Ks. Roman Sitko
Kancelarz

Przygotowanie do uroczystości odpustowych

Przygotowanie do odpustu będzie prowadził: Ojciec Władysław Paulin Sotowski z Łodzi – redaktor polskiego wydania „Posłańca Świętego Antoniego z Padwy”.

Program przygotowań:

Sobota 11 czerwca 2005 r.

6.30 Msza Św. z nauką ogólną

8.00 Msza Św. z nauką ogólną

13.30 nauka dla dzieci ze szkół podstawowych i młodzieży gimnazjalnej.

Od 14.00 do 17.30 Spowiedź Święta

Od 15.30 do 16.00 przerwa

17.30 modlitwy do Św. Antoniego

18.00 Msza Św. i nauka ogólna

Niedziela 12 czerwca 2005 r.

6.30 godzinki

7.00 Msza Św. i nauka

9.00 Msza Św. i nauka dla młodzieży

10.30 Msza Św. i nauka dla dzieci

12.00 Msza Św. i nauka

16.30 Nieszpory i nauka dla wszystkich potem Msza Św.

Poniedziałek 13 czerwca 2005 r. - Dzień Odpustu

Zapraszamy wszystkich do udziału we wspólnej modlitwie i do dobrego przygotowania się do uroczystości odpustowych.

Odpust parafialny

**ku czci Świętego Antoniego Padewskiego
połączony z 80-leciem powstania Parafii
w Gołkowicach.**

**W dniu 13 czerwca w poniedziałek
w naszej Parafii będziemy przeżywać odpust ku czci
naszego wielkiego patrona
Św. Antoniego.**

Program odpustu:

6.30 Koronka do Świętego Antoniego.

7.00 Msza Święta.

10.30 Modlitwy do Świętego Antoniego.

11.00 Uroczysta suma odpustowa pod przewodnictwem J.E. Ks. Bpa dr hab. Stanisława Budzika. Po sumie procesja eucharystyczna.

W uroczystej sumie weźmie udział orkiestra z Tęgorza

17.30 Modlitwy do Św. Antoniego

18.00 Msza Święta.

Serdecznie zapraszamy na uroczystości odpustowe.

Święty Antoni Wielki nasz orędowniku módl się za nami.

Ks. Proboszcz

Jan Paweł II o Świętym Antonim

„Doktor Ewangeliczny wciąż przemawia do ludzi naszych czasów, przede wszystkim ukazując im Kościół przynoszący Chrystusowe zbawienie. Nietknięty język świętego i jego struny głosowe, cudownie zachowane w stanie nienaruszonym, zdają się potwierdzać nieprzemijalność jego orędzia. Głos Brata Antoniego wciąż żyje i rozbrzmiewa donośnie w jego Mowach; jego wskazania są zwłaszcza żywym apelem do zakonników naszych czasów, wezwanych przez Sobór Watykański II do tego, by jako współpracownicy biskupów i kapłanów ukazywali świętość Kościoła i byli znakiem wierności Chrystusowi.

Znana jest powszechnie kartka z pozdrowieniami skierowanymi przez św. Franciszka do św. Antoniego: „Będę się cieszył, jeżeli będziesz braciom wykładał teologię, pamiętając, aby w tym studium nie zatracić ducha modlitwy i pobożności, tak jak go ukazuje Reguła”. Pewien znany teolog potwierdza, że Doktor Ewangeliczny umiał być wierny tej zasadzie: „Na wzór Jana Chrzciciela płonął tym samym żarem, i z tak wielkiego żaru płonęło światło: był on lampą, która płonie i świeci”. Dlatego św. Antoni pozostał w Kościele prekursorem szkoły franciszkańskiej, przenikniętej „mądrościową” celowością i praktykowaniem wiedzy.”

LEKCJA ŻYCIA BRATA ANTONIEGO

Lizbona, kościół św. Antoniego: Spotkanie ze wspólnotą franciszkańską i władzami miejskimi - 12 maja 1982

☆☆☆

„Widzę szczególną łaskę Bożą w tym, że dzisiaj, na zakończenie rozpoczętych w ubiegłym roku uroczystych obchodów 750-lecia śmierci świętego Antoniego, mogę połączyć się z wami w modlitwie. Chciałbym odwołać się od razu do charakterystycznej właściwości, pojawiającej się niezmiennie w biografii Świętego, a która na tak przecież rozległym, bezmiernym polu świętości chrześcijańskiej tak bardzo go wyróżnia. Wiecie, że św. Antoni przez całe ziemskie życie był człowiekiem ewangelicznym; jeśli czcimy go jako takiego, to dlatego, że wierzymy, iż był w szczególny sposób przepełniony Duchem Pańskim, który ubogacił go wspaniałymi darami i pobudzając „od wewnątrz” do podjęcia dzieła, które, znane podczas czterdziestu lat jego życia, nie wyczerpuje się z upływem czasu, trwając nadal żywe i opatrnościowe także i dziś.”

„Zwracając się z serdecznym pozdrowieniem do was, zgromadzonych teraz wokół ołtarza, zapraszam was nade wszystko do rozważenia tej ewangeliczności, która jest jedną z racji, dla jakich Antoni został ogłoszony świętym.

Bez wykluczenia, czy preferowania czegokolwiek, należy stwierdzić, że jest to znakiem, iż świętość osiągnęła w nim najwyższe szczyty, podbijając wszystkich siłą przykładu i zapewniając kultowi św. Antoniego olbrzymi zasięg w świecie. Zaiste, trudno byłoby znaleźć w katolickim świecie miasto czy wieś, gdzie nie byłoby przynajmniej ołtarza albo obrazu Świętego; jego pogodny wizerunek rozjaśnia ciepłym uśmiechem miliony chrześcijańskich domów, w których wiara ożywia za jego sprawą nadzieję w Opatrzność Ojca Niebieskiego. W odczuciu wiernych i przede wszystkim maluczkich i bezbronych, jest on uznany za ich Świętego, zawsze gotowego i uważnego orędownika.”

TO, CO POZOSTAJE NIEZMIENNE

Padwa, homilia w bazylice św. Antoniego - 12 września 1982

☆☆☆

„Czyż nie mógł za Pawłem Apostołem powtarzać Franciszek z Asyżu tych słów: ...nie daj Boże, bym się miał chlubić z czego innego, jak tylko z krzyża... Chrystusa, dzięki któremu świat stał się ukrzyżowany dla mnie, a ja dla świata?(Ga 6, 14).

A tę samą wiarę wyznawał za swoim Mistrzem z Asyżu - Antoni z Padwy, którego 750 jubileusz obchodzi Kościół zwłaszcza w mieście, które tak ściśle związało się z Jego imieniem.

Franciszek i Antoni nie tylko wyznawali swoją wiarę w Krzyż i Ukrzyżowanego - ale także miłowali Tego, który nas tak bez reszty umiłował, że przyjął Krzyż!”

SPÓR Z CZŁOWIEKIEM O CZŁOWIEKA

Padwa, homilia na Prato della Valle - 12 września 1982

WIELCY ŚWIĘCI W NASZEJ PARAFII

Uroczystość odpustowa otwiera nowy, istotny etap w życiu naszej parafii. Rozpoczynają się prace mające na celu adaptację budynku dawnej szkoły w Skrudzinie na kaplicę.

Pokrewieństwo duchowe Św. Antoniego i innym wielkim Świętym, Franciszkiem, jego zauroczenie życiem i nauką Braci Mniejszych i w efekcie przynależność do zakonu franciszkanów, a nawet to, że drogi Tych dwóch Wielkich Świętych spotkały się w czasie ich ziemskiej wędrówki wskazują na trafność wyboru Św. Franciszka na patrona kaplicy stanowiącej jedność z macierzystym kościołem parafialnym.

Zanośmy modlitwy za wstawiennictwem dwóch tak możliwych Patronów, by Bóg błogosławił pracom i tym, którzy podjęli się ich

realizacji oraz wszystkim pragnącym w jakikolwiek sposób włączyć się w to doniosłe dzieło, a poprzez nich całej parafii.

Ks. Proboszcz

Kaplica w Skrudzinie

Rada Budowy podjęła decyzję, że 11 czerwca w sobotę rozpoczną się prace przy adaptacji starej szkoły na kaplicę .

Mieszkańców Skrudziny i Gabonia – Praczkę prosimy o włączenie się w te prace. Rady sołeckie ustalą harmonogram tych prac. Rada zadecydowała iż kaplicę potem kościół w Gołkowicach buduje cała parafia. Tworząc wspólnotę, jedność osiągniemy więcej. Gorąco prosimy o modlitwę w tych intencjach, w intencji adaptacji kaplicy, budowy nowego kościoła w Gołkowicach.

Parafia w Gołkowicach złożyła prośbę by Ksiądz Biskup wybrał patrona dla kaplicy. Złożyliśmy propozycję by patronem kaplicy w Skrudzinie był Święty Franciszek z Asyżu .

Żyjemy w trudnych czasach. Naszemu pokoleniu przypadł zaszczyt budowy kościoła. Zawsze miejmy świadomość, że jakiegokolwiek dobro w tej sprawie będzie przez Boga stokrotnie wynagrodzone.

Rada budowy kościoła

UWAGA! UWAGA! UWAGA!

W związku z uroczystością odpustową i towarzyszącymi jej stoiskami APELUJEMY!!!

Bądźmy ostrożni z wszelkiego rodzaju sztucznymi ogniami i fajerwerkami. Stwarzają one ogromne niebezpieczeństwo, zwłaszcza tym, którzy nie potrafią się z nimi obchodzić.

Zwróćmy uwagę na dzieci!

PAMIĘTAJMY!!!

Nie odpalajmy sztucznych ogni

w pobliżu ludzi!

Nie powodujmy niepotrzebnego zagrożenia!



Zapraszamy na pielgrzymkę

W dniach **od 20 do 22 czerwca 2005 r.** odbędzie się pielgrzymka parafialna.

Celem pielgrzymki będą: **Kraków – Łagiewniki – Kalwaria Zebrzydowska – Wadowice – Oświęcim – Brzezinka – Częstochowa – Jasna Góra – Gidle – Licheń – Niepokalanów.**

Koszt pielgrzymki wynosi **120,00 zł.** Kwota obejmuje: autokar, dwa noclegi w Częstochowie i Licheniu oraz bilety do Muzeum w Oświęcimiu.

Zapisy: w zakrystii lub w kancelarii parafialnej oraz u Państwa Barbary i Marka Sacha tel. 446 37 49 (w kiosku Ruchu przy skrzyżowaniu).

Ks. Proboszcz



Przypominamy!!!

Z okazji jubileuszu powstania Parafii w Gołkowicach zostały zamówione obrazki z wizerunkiem Świętego Antoniego oraz napisem upamiętniającym rocznicę.

Niech w żadnym domu i żadnej rodzinie naszej parafii nie zabraknie wizerunku Tego Świętego Patrona.

ŚWIĘTY ANTONI

(legenda tatrzańska)

Pod Tatrami, pod wysokimi, wśród marnych polettek owsa za wsią Bukowiną, stała szerniała od starości, trochę pochylona, drewniana figura świętego Antoniego. Stał sobie dobry Święty na wysokim słupcu, pod daszkiem, Dzieciątko Jezus na rękę trzymał, ku Tatrom sinym patrzył. A gdy wiatr halny od turni szedł, albo ze szczawnickich dolin od Pienin ku halom tatrzańskim ziąbem wiało, chylił się jeszcze bardziej święty Antoni i zdawało się, że chyba z wiatrem, na zasłużony spoczynek do nieba poleciał. We wsi nikt nie pamiętał, kto ową figurę postawił, a starzy górale opowiadali, że tylko jedni Bustryccy a może i gazdowie od Toporów, co to niedaleko na Toporowej Cyrli mieszkali dawnymi czasy, mogli ją wyrzeźbić. W każdym razie było to tak dawno, że pewnikiem w zbójnickie jeszcze czasy pamięcią trza było sięgać. Tymczasem miały lata, ścieżynka co szła pobok figury zarastała trawą, a że w dole i gościniec nowy pobudowano, coraz rzadziej chodzono tamtędy. I tak zapominali ludziska o świętym Antonim na bukowińskich polach. Przybieżała jeszcze czasem babina, trapieniem gnana, by o znalezienie zguby poprosić, zdejmował kapelusz gazda, kiedy z wiosną na orkę wychodził. I tyle tego było. A figura niszczała coraz bardziej, coraz niżej chylił się słup przegniły i coraz częściej patrzył dobry Święty ku Tatrom, ostatnim towarzyszom Małego Jezuska i jego własnej doli.

Staszek Mardula, kilkunastoletni chłopak, uchodził za najzdolniejszego, ale też najdziwniejszego w całej wsi. Bywało, czy latem kędy na halach ojcowe bydło wypasał, czy wiosną, kiedy w pracy na roli pomagał, bywało, że robota idzie najgorętsza, a Staszek duma se nad czymś, głowę podparł na rękę albo kozikiem w kawałku drzewa dłubie, aż go ojcowa pięść znowu do pamięci przywoździ. Nie będzie z niego pociechy - mówili starzy. - Ba, jakoż ma być, kie ku żadnej robocie się nie bierze - odpowiadano. Ale Staszek Mardula jakoś się nie przejmował tym gadaniem. Po staremu nieraz całymi dniami przepadał z chałupy, włóczył się po lasach, po górach, a kiedy powracał, brał w rękę kawałek drzewa i kozikiem ostrym strugał, czy to osty o pięknych promienistych listkach, czy to szarotki, czy wreszcie inne dziwne ozdoby, jakie tylko na zbójnickich pasach widywano.

Było już pod jesień, kiedy pewnego dnia przechodził Staszek polami za wsią. Szedł se wesoło, pośpiewując, aż tu wzrok jego padł na pochyloną, szerniałą figurę Świętego. Podszedł bliżej, zdjął z głowy kapelusz, przeżegnał się pobożnie. A potem długo, długo oglądał zniszczoną figurę, opukiwał spróchniałe słupki. Coś tam do siebie mrucał, a w oczach pojawił mu się błysk stanowczości. - Odratuj Cię, Święty Antoni i Ciebie Jezusicku, nie bójcie się nic, dy ja już Was nie zapomnę - szeptał cicho. A potem lży załśniły mu na powiekach, w gardle go ścisnęło. - Zapomnieli o Panu Jezusie i o świętym Antonim! Zapomnieli bestie! Ale wnet sobie przypomniał, że nie należy tak mówić w świętym miejscu, więc przeżegnawszy się, spiesznie odszedł. Od tego czasu zmienił się Staszek Mardula nie do poznania, stał się cichy, pilny, posłuszny ojcom. A o świtanu wstawał po cichu i szedł do drewnutni, gdzie pod płachtą w kącie stały ukryte i nowy słupki pięknie rzezane w osty i parzenie, i prawie już skończona kapliczka z daszkiem i wieżyczką, całkiem takusienka, jakbyś dach z Bukowińskiego kościółka widział. Tak to spełnił Staszek swą obietnicę daną Świętemu.

I przyszedł ten dzień, kiedy pracę swą skończył, dzień, w którym cudna górska jesień złotem utkała ciemną zieleni regli. Szli ludzie przez pola, szli ku świętej figurze, a nadzieić się nie mogli. - Dyj to nas Święty Antoni, wtoż że go tak przystroił? I było się czemu dziwować, robota była tak piękna, a tak prosta, świeże drzewo błyszcząło w słońcu, kieby złoto. Stał Staszek Mardula pobok, nogi się pod nim ze wzruszenia uginały, nie mógł wykrztusić słowa. Ludziska pokazywali go sobie, septali cósik ze sobą. - Może po oczach poznali ze to moje, bo wtoż by im rzek - myślał Staszek. No i dobrze się domyślił, bo go wnet otoczono kołem, a sam wójt Jędrzej Bustrycki wobec wszystkich mu dziękował. Ale co tam wójt, kiedy i ksiądz dobrodziej we własnej osobie do chałupy Mardulów przyszedł, by powinszować Staszce jego pięknej i miłej Bogu pracy.

Przyszła zima i rozpanoszyła się tak, że już w połowie grudnia trza było nieraz wejście do chałup łopatami odwalać, takie leżały śniegi. W przeddzień Wigilii wyjechał Staszek Mardula po drzewo do lasu. Kędyś od Bielskich Tatr jął dąć wicher. Zrazu słabszy ciągnął górą, pędząc białe chmury, aż runął w dół i wzbili tumany śniegu. W powietrzu

zakotłowało. Całe płaty śniegu leciały z szaloną szybkością. W mgnieniu oka pokryły białą skorupą i Mardulę, i sanie, i konie. Biedne oślepte szkapy z ledwością wlokły ciężar po zasnełej śniegiem drodze. Stanęły... Nie było ratunku, rozszalała się kurniawa! Drżąc z zimna Mardula próbował otworzyć oczy, rozejrzeć się. Na próżno! Śnieg lepił oczy, dławił w gardle. Straszny, potężny śnieg! - Śmierć - przemknęło błyskawicą w mózgu Marduli. - Tu już umrze. I naraz rodzi się myśl. - Jest ratunek, jest! Modlitwa. I klęka w śniegu, przy saniach, szepcząc zsiniałymi wargami - Święty Antoni z bukowińskiej polany, Jezusicku najmilejszy! Ratujcie! I oto cud! Szarpnęły naprzód poczciwe koniska, szarpnęły raz i drugi... Ruszyli! Coraz prędzej drogą w dół, choć jeszcze wiatr dmie i niesie śniegiem. Już koniec lasu, pola i ledwie widoczna pod śniegiem figura. Mardula zsuwa się z sani i pada twarzą w śnieg. - Dzięki Ci Boże, dzięki Ci mój Święty! Łzy popłynęły jak groch po sonej, zmarzniętej twarzy. Ale w sercu rażno, ale w duszy radość. - Wsiadł na sanie i po chwili ujrzał światła chat. Wjeżdżali do wsi...

Tak to Święty Antoni z bukowińskiej polany spłacił Staszce Mardule dług wdzięczności!

Droga do szczęścia

Droga do szczęścia jest jak drabina, której szczeblami są: radość, smutek, ból, cierpienie, wiara w Boga, czyjś uśmiech, pomocna dłoń bliźniego. Częstokroć wspinaczka po owych szczeblach przynosi wiele przykości, rozczarowań, lecz także dostarcza niesamowitych wrażeń, emocji. Jednak szczęście to nie tylko awans w pracy, pochwała od szefa, szóstka na świadectwie czy nowa para butów. Nie, źródłem radości chrześcijanina jest przede wszystkim sam Bóg. Chrześcijanina powinna wyróżniać radość wynikająca z czysto ziemskich odczuć, ale również mająca swe źródło i sens w Bogu, który daje się cały człowiekowi. Ludzie od wieków pragną szczęścia. Było ono poszukiwane w postaci jego atrybutów lub miejsc. Szczęśliwy może być każdy, tylko dla każdego z nas pojęcie "szczęście" ma inny wymiar. Jednemu potrzeba mniej, innemu więcej, by osiągnąć pełnię szczęścia. Będąc dzieciem szczęście pojawiało się w nieoczekiwanym momencie. Zapewne cieszyliśmy się z zakupionej nowej zabawki, wyższego kieszonkowego. Człowiek szuka szczęścia przede wszystkim w dobrach materialnych, w luksusie życia, w zdobywaniu sławy. Czyniąc to wszystko, myśli, że gdy osiągnie pożądane rzeczy, stanie się szczęśliwy. Jednakże osiągając sukces przy ogromnym nakładzie pracy i środków, często tracimy przyjaciół, bo w swoim życiu nie potrafiłszy znaleźć dla nich miejsca. W rezultacie nie mamy, z kim dzielić swych sukcesów. Czujemy się wtedy samotni. Do szczęścia potrzebujemy przyjaciół. Jeżeli w życiu człowieka istnieje głęboki związek z drugim człowiekiem, dopiero wtedy przeżywa szczęście. Ukazuje to poprzez miłość. W serce ludzkie po prostu została wpisana taka potrzeba...

Jeżeli nie ma się dla kogo żyć to...

Życie nie jest życiem, a jedynie suchą, mroczną, samotną egzystencją...

moje własne... z autopsji...

abyśmy zawsze mieli dla kogo żyć...

To wszystko jest strasznie trudne...

ciągłe wzloty i upadki...

Ważne jest by był Ktoś

- kto zawsze pomoże powstać i zachęci do dalszego wędrowania...

Sylwia

Redakcja: Ks. Proboszcz Kazimierz Koszyk,
S. Korona, A. i G. Gorczowscy
Parafia pw. Świętego Antoniego Padewskiego
Gołkowice Górne 41, 33 – 388 Gołkowice Dolne
e-mail: kkoszyk@tarnow.opoka.org.pl
Strona internetowa parafii:
www.golkowice.tarnow.opoka.org.pl